Nr. 37 (215). Zakopane, 12. września 1903 r. Rok V.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“.

Adres Redakcyi: Bronisław Dobek, Przecznica 23.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.
Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **9** kor., z przesyłką **10** kor.; kwartalnie bez przesyłki **2.25** kor., z przesyłką **2.50** kor.

Wychodzi co sobota.

Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w księg. Zwolińskiego, oraz sklepach: Ciszewskiego, Komendzińskiego i Słowika. W Krakowie: w biurze dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej; w antykwarni K. Wojnara Szewska 13, w księgarni Spółki Wydawniczej i w księgarni Gebethnera i Sp.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymarya o godz. 6½, b) Wotywa o godz. 9-tej, c) Suma o 10½. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

Wystawy. W szkole zawodowej przemysłu drzewnego, otwarta od 8 rano do 12-tej. Wejście bezpłatne. — W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, w biurze Komisyi klimatycznej, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

3) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia **„Czytelnia Zakopiańska“**, willa Polanka obok Poczty. Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

Do zwiedzenia. Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2-ej do 5-ej, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct. — Kaplica św. Jana (rodziny Gnatowskich) przy kościele parafialnym, w stylu zakopiańskim, otwarta cały dzień.

„O CHRAMCA“.

W niektórych dziennikach pojawił się manifest zatytułowany «O Zakopane» w 26 podpisów bardzo starannie podpartych tytułami. Dwudziestu sześciu ludzi twierdzi w manifeście: 1) że polemika, tocząca się o Zakopane, budzi zaniepokojenie o losy uzdrowiska; 2) że zaniepokojenie to jest tem bardziej usprawiedliwione, ponieważ polemika ta doprowadziła do wydania broszury, będącej aktem oskarżenia zarządów zakopiańskich nacechowanym «animozyą osobistą» i zwalczającym dra Chramca, nawet jako człowieka prywatnego; 3) że droga, jaką myśmy obrali w pracy dla rozwoju Zakopanego jest niewłaściwą; 4) że chociaż dotychczasowego rozwoju Zakopanego nie można przypisać w y ł ą c z n i e zasłudze dra Chramca, ale też nie można czynić go odpowiedzialnym za w s z y s t k i e braki i niedostatki; 5) gdyż składa się na to wiele okoliczności, a między innemi, że naczelnik gminy działać może tylko w porozumieniu z radą gminną, że brak jednolitości zarządu, podzielonego między radę gminną a komisyę klimatyczną, brak przepisów budowlanych, większej opieki ze strony sejmu i rządu, znaczniejszej pomocy z funduszów krajowych i państwowych, że zatem trudno gminie górskiej zdobyć się na nakłady jakich potrzeba; 6) że należy natomiast podnieść z uznaniem: przyjęcie na siebie przez gminę i klimatykę 135.000 kor. gwarancyi kolejowej, zdecydowanie się na 400.000 kor. pożyczki na wodociągi i usiłowania dra Chramca do zaprowadzenia światła elektrycznego; 7) że polemice wywołanej broszurą, brak kardynalnych zalet krytyki, tj. rzeczowości i liczenia się z finansowem i ekonomicznem położeniem gminy górskiej, a natomiast jest roznamiętnienie szkodzące sprawie i krzywdzące boleśnie dra Chramca, nawet jako człowieka. Manifest kończy się wezwaniem nie do zaniechania krytyki, ale do nadania jej cechy beznamiętnego, rzeczowego, sprawiedliwego sądu i życzliwej rady, a na tej drodze spotkać się będziemy mogli wszyscy zgodnie i godnie.

Nie, Szanowni panowie, nie spotkamy się zapewne nigdy, już bowiem manifestowi waszemu brak nietylko rzeczowości, nietylko jest on z gruntu niesprawiedliwym, ale przytem tak smutnie nierozważnym, stanowi wystąpienie tak bezpodstawne, nacechowane taką rażącą nieznajomością stosunków, a podpisany przez szereg poważnych i szanowanych nazwisk jest tak radykalnym środkiem do zbałamucenia opinii, że my na nic podobnego zdobyć się nie odważymy.

Twierdzenie to postaram się ściśle, rzeczowo udowodnić, rozpatrując punkt po punkcie treść manifestu.

Polemika, tocząca się o Zakopane, wywołuje zaniepokojenie. Cóż jednak stanowi przedmiot owej polemiki? Z jednej strony na faktach oparte nasze dowodzenie, że dla Zakopanego niezbędną jest rozumna, programowa praca około jego rozwoju, że ludzie, rządzący Zakopanem pracy takiej nie prowadzą i że dowiedli zupełnej do niej niezdolności. Z drugiej strony dowodzenie to nazywa się dążeniem do zamiany Zakopanego na stacyę dla gruźliczych, szkodliwem marzycielstwem, osobistą napaścią. Manifest występuje przeciwko pierwszej stronie, przeciwko nam. Cóż więc my mamy zrobić? jakie poczynić ustępstwa, aby się spotkać z przeciwnikami naszymi zgodnie i godnie? Czy przestać wołać o rozumną pracę dla Zakopanego? czy uwierzyć na słowo, bo nikt nie zdoła tego udowodnić, że dr Chramiec pracę taką prowadzi? czy nie potępiać szkodliwej jego działalności? Tego chyba nikt wymagać nie może, bo dla tak radykalnej zmiany zapatrywań potrzeba nieco silniejszych argumentów, niż gołosłowne zapewnienie, potrzeba faktów, wykazujących niesłuszność naszego stanowiska, a tych nikt nam wskazać nie zdoła, bo ich nie znajdzie. Krytyka nasza jest rzeczową, jest sądem sprawiedliwym, bo opartym na faktach, na urzędowych dokumentach. Unoszenie się namiętnością, niesprawiedliwość, zarzucano nam zawsze, tak jak i w manifeście — gołosłownie, ale dotąd nikt jeszcze nam tego nie udowodnił. Że krytyka nasza jest życzliwą radą, że nawoływanie nasze o ulepszenia w Zakopanem nie jest «błądzeniem w sferze ideałów», dowodem tego zaprowadzane obecnie oświetlenie elektryczne i pożyczka na wodociągi. Z inwestycyami temi była ta sama historya, jaka jest obecnie z kanalizacyą: bito nas za dopominanie się o te urządzenia, nazywano wrogami ludu, szaleńcami nie liczącymi się z siłą finansową gminy. A dziś siła się znalazła, dziś ci, którzy nas właśnie za to potępiali, to samo wprowadzają. Byłem kiedyś na posiedzeniu komisyi klimatycznej, słyszałem jak dr Chramiec dowodził niemożliwości zaprowadzenia wodociągów bez kanalizacyi, twierdząc z pewnym fizycznym hazardem, iż nieczystości z gruntu przesiąkać będą do rur wodociągowych. Dowodził tak, ponieważ dr Janiszewski, nie mając jeszcze wtedy planów kanalizacyi, i sądząc, że jest ona ze względu na koszty niemożliwą, chciał zaprowadzenia przynajmniej wodociągów, więc pouczał dr Chramca, że woda w rurach ma więcej atmosfer ciśnienia niż w gruncie, ciśnienie zatem wyższe nie da się pokonać niższemu. To było wczoraj — wtedy usłużni korespondenci potępiali dra Janiszewskiego, i nas za dopominanie się o wodociągi, za przerabianie tem Zakopanego na polski Davos, a chwalili Chramca za obronę ubogiej gminy górskiej przed niewykonalnemi uroszczeniami. Dziś, manifest za dążenie do zaprowadzenia wodociągów wyraża uznanie drowi Chramcowi, a potępia dra Janiszewskiego i nas za wołanie o kanalizacyę. Gdybyśmy wtedy posłuchali naszych przeciwników i dla uniknięcia niepokojącej polemiki, zaprzestali nawoływań o «niemożliwości», to dziś dr Chramiec nie dostałby uznania za wprowadzanie tych niemożliwości, boby ich nie wprowadzał. Pomimo więc życzliwej rady nie przestaniemy wołać o kanalizacyę, pewni, że ci sami, którzy nas dziś za to potępiają, jutro wplotą nowy «kanalizacyjny» liść, tak jak dziś wplatają «wodociągowy» w wawrzyn, wieńczący dra Chramca. Wołać nie przestaniemy, bo nam nie o wawrzyny chodzi, ale o dobro Zakopanego, a wytrwałością i rzeczowością w polemice dobru temu skutecznie, jak się okazuje, służymy.

Manifest ubolewa nad tem, że p. Witkiewicz w broszurze «Bagno» nie odłączył w Chramcu administratora gminy i delegata Wydziału krajowego od prywatnego człowieka. Ani autor manifestu, ani żaden z 26-ciu podpisanych pod nim panów nie potrafi wskazać w broszurze ani jednego dowodu, potwierdzającego ten gołosłowny frazes. Wypowiedzieć i podpisać taki frazes łatwo, ale go udowodnić nieco trudniej. W broszurze niema ani jednego słowa, któreby wskazywało wglądanie w stosunki rodzinne, towarzyskie, czy majątkowe dr. Chramca. Chyba że zdaniem 26 ciu podpisanych panów zarzut fałszu, polegającego na ogłaszaniu przez dr. Chramca w prospektach, że do zakładu swego suchotników nie przyjmuje, chociaż ich faktycznie przyjmuje, dotyczy sprawy czysto prywatnej, do której krytykowi wglądać nie wolno? Albo może wysnuwanie wniosków o etycznej wartości człowieka na podstawie faktów z publicznej jego działalności, jest tem niedozwolonem wglądaniem w prywatne stosunki? Być może, ale w takim razie znowu nie spotkamy się zgodnie i godnie, bo dla nas fałszerz jest fałszerzem, oszczerca oszczercą, bez względu na to, jakie stanowisko zajmuje. My nie potrafimy przeprowadzić tak dyplomatycznie subtelnej granicy między duszą człowieka a jego stanowiskiem i, mając na to niezbite dowody, zawsze będziemy wołali, że naczelnik gminy, delegat Wydziału krajowego, posługujący się przy zwalczaniu lekarza stacyi klimatycznej oszczerstwem, fałszem, podstępem, zdradza «aberacyę zmysłu moralnego», choćby nam nawet 126 profesorów, lekarzy, adwokatów, dyrektorów, inspektorów i hrabiów do-

wodziło, że do takich wniosków nie mamy prawa, bo to jest «nieoszczędzaniem prywatnego człowieka w naczelniku gminy». Dla nas oskarżenie, oparte na dokumentach, nie jest aktem «osobistej animozyi», lecz głosem prawdy, którego nam nie zagłusza ani stanowisko wójta, ani godność Wydziału krajowego, ani poparcie jednego czy setki hrabiów. Ani jeden zarzut udowodniony w broszurze dr. Chramcowi odpartym nigdzie nie został. A człowiek istotnie skrzywdzony zarzutów takich nie połknie, lecz krzywdy swojej dochodzi przed sądem. Dr. Chramiec jednak boi się sądu nieuprzedzonego, więc woli ukryć się za plecy utytulowanych ludzi, którzy podpisując manifesty skonstruowane w jego obronie, zamykają oczy przed prawdą dokumentami stwierdzoną, bo.... bo tak wygodniej...

A dalej. Zajdźcie panowie na posiedzenie rady gminnej, a przekonacie się, co wart podpisany przez was argument, że naczelnik gminy może działać tylko w porozumieniu z radą. Dr. Chramiec, czy teraz jako wójt, czy przedtem jako radny, robił w gminie i robi co chce, ma bowiem w radzie odpowiednio dobraną, w odpowiedniej ilości grupę pachołków posłusznych jego skinieniu. Od długiego szeregu lat nie znajdziecie panowie w protokółach rady, któraby została przeprowadzoną wbrew woli dra Chramca. Czemu tak jest, zrozumieć łatwo, jeśli się pamięta, czem w stosunkach naszych jest serwilizm i nepotyzm. A dr. Chramiec przytem umie schlebiać instynktom.

Dziwnie także wygląda argument o podziale zarządu między klimatykę i gminę, jeśli się zważy, że z dziewięciu członków komisyi klimatycznej, stanowiących jej zwykły komplet, sześciu jest radnych gminnych, a wśród nich dr. Chramiec rozporządza dwoma glosami: jako wójt i jako delegat Wydziału krajowego. W takich warunkach klimatyka jest na rzędziem rady gminnej i także jak rada jest służką dra Chramca. Jeden dr. Janiszewski ośmielał się mieć swoje własne zdanie, swój samodzielny pogląd na rozwój uzdrowiska i dlatego go wyrzucono. Nie, ani rada gminna, ani klimatyka nie przeszkadza dr. Chramcowi działać na korzyść Zakopanego. Proszę przejrzeć protokoły i jednego i drugiego zarządu, są to spisy niewolniczo uchwalanych wniosków dra Chramca i na jego wniosek odrzucanych wniosków dr. Janiszewskiego. Czemuż w tych aktach niema śladu starań dr. Chramca o takie konieczności, jak plan regulacyjny, racyonalna ustawa budowlana, odpowiednie przepisy sanitarne, o większą opiekę sejmu i rządu, o pomoc z funduszów krajowych i państwowych? Wszak to wszystko samo z nieba nie spadnie, to trzeba wypracować, zdobyć? Czy i to jest «błądzeniem w sferze ideałów», czy to nie leży «w granicach rzeczy możliwych i wykonalnych?» Czemu w tym kierunku nic się dotąd nie zrobiło? Czy uboga gmina górska nie może temu podołać?

Czy nawołując o to od dawna bezskutecznie, nie mamy prawa twierdzić, że zarządy, które przez długi szereg lat nic w tym kierunku nie zdziałały, nie mają żadnego programu pracy, nie pojmują swoich obowiązków, nie dorosły do ciążących na nich zadań? A zarządy te to Dr. Chramiec, już to delegat namiestnictwa, już to Wydziału krajowego, już to wójt. Czy potrzeba aż roznamiętnienia, żeby dojść do takich wniosków? Ale panowie nas potępiacie za niepokojącą polemikę, a chwalicie Dr. Chramca... za gwarancyę kolejową, za pożyczkę wodociągową. Więc oto garść faktycznego światła, padającego na te czyny Dr. Chramca ze stanowiska znajomości stosunków.

Do potrzebnego na budowę kolei funduszu, po zadeklarowaniu sum przez rząd, kraj i akcyonaryuszów, brakło jeszcze 200.000 kor. Suma ta zagwarantowaną została w następującym stosunku: powiat 50.000 kor., zakopiańska gmina górska i klimatyka 135.000, p. Uznański 10.000 i hr. Zamoyski 5.000 kor. Gdyby gmina i klimatyka razem zagwarantowały tyle, ile hr. Zamoyski, to jednak sprawa kolei nicby nie straciła, zaszedłby tylko wtedy odwrotny stosunek zagwarantowanych sum. Zakopane tak wspaniałomyślnie ofiarowanej gwarancyi zapłacić nie mogło, musiało pożyczyć i dziś spłaca i pożyczkę i procenty. Hr. Zamoyski pożyczaćby nie potrzebował, a od wyłożonych pieniędzy pobierałby procenty. Czy więc narzucenie przez Dr. Chramca Zakopanemu tak znacznego, bo przeszło 12.000 rocznie wynoszącego ciężaru, jest dowodem przewidującej troski o dobro gminy? Nikt naturalnie nie może potępiać hr. Zamoyskiego za to, że gwarancyi tej nie wziął na siebie, ale też nie każcie nam panowie bić czołem przed Dr. Chramcem za to, że włożył na Zakopane brzemię, powstrzymujące rozwój uzdrowiska, brzemię, które, gdyby nie galanterya Dr. Chramca, podjąłby bez wysiłku hr. Zamoyski, czy kto inny.

A pożyczka inwestycyjna. Wydział krajowy, dzięki staraniom Dra Janiszewskiego sam się niemal napraszał gminie z poręczeniem pożyczki. Kiedy jednak potrzeba było uzyskać na to zezwolenie sejmu, okazało się, że gmina nie wniosła w tej sprawie do Wydziału krajowego ani świstka. Czytałem depeszę Exc. Dunajewskiego, nadesłaną z sejmu z ostrem napomnieniem do gminy o natychmiastowe wniesienie

podania, bo sejm będzie zamknięty. I gmina wysłała podanie bez słowa umotywowania, bez planów, bez obliczeń. Sprawy więc w sejmie załatwić nie było można, komisya budżetowa przez protekcyę tylko, odesłała ją Wydziałowi krajowemu do umotywowania. Po roku gwarancyę kraju uzyskano, gmina ją przyjęła, ale na wniosek Dr. Chramca z warunkiem, że komisya klimatyczna zostanie zniesioną. Zniesienie komisyi klimatycznej byłoby dla Zakopanego klęską, władze krajowe dopuścić do tego nie mogą... za wcześnie więc wieńczycie panowie Dr. Chramca za podjęcie wodociągowej pożyczki. A może i wyjednanie poręczenia krajowego nie jest wyłączną jego zasługą? Manifest nie wymienił jeszcze jednej zasługi Dr. Chramca — pożyczki na regulacyę ulic. Wprawdzie i to wymógł Dr. Janiszewski, ale cóż to może obchodzić obrońców »rzeczowej« krytyki... pożyczka ta bezprocentowa udzielona przez kraj gminie, a przyjęta przez nią po trzech latach namysłu, w przeddzień wygaśnięcia terminu, pod presyą, tym razem Wydziału powiatowego. I tak, proszę panów, gospodaruje się tutaj ciągle, we wszystkiem. Ktoś winien temu być musi i my mamy winnych, bo bywamy na posiedzeniach rady gminnej, na własne uszy słyszymy, co się dzieje w komisyi klimatycznej, własnemi oczami czytamy depesze Exc. Dunajewskiego, pisma Wydziałów powiatowego i krajowego, namiestnictwa, starostwa, protokóły śledztw dyscyplinarnych i na tej podstawie wymieniamy wam nazwiska winnych. A na jakiej podstawie wy panowie potępiacie nas w swoim manifeście? Czy macie w ręku choć jeden dowód, żeśmy w czemkolwiek uchybili prawdzie? żeśmy choć jeden zarzut zrobili gołosłownie? Z piedestału swoich tytułów rzucacie nam oskarżenie, że idziemy drogą niewłaściwą, wskażcież nam właściwszą, jeśli nią nie jest ocenianie gospodarki w Zakopanem ze stanowiska nie interesów prywatnych, ale ogólnego dobra, dobra kraju, i śmiałe piętnowanie tego, co piętnowania godne, co piętnowanem być powinno, bo złe jest i szkodliwe. A to jest właśnie nasze stanowisko, od którego nie odstępujemy ani na krok i nie odstąpimy. Wyrok sądu w procesie o »Bagno«, zniesienie przez ministeryum dymisyi Dr. Janiszewskiego, cały szereg pozawieszanych przez władze uchwał, powziętych przez gminę i klimatykę z polecenia Dr. Chramca — to są chyba dostateczne dowody tego, że nami nie kieruje »osobista animozya«, ale racya, ale słuszność, ale interes społeczny.

Powiadacie, że wam, panowie, chodzi w manifeście o obronę Zakopanego? Nie, bo gdyby tak było, tobyście potępienie swoje skierowali w inną stronę, tam skąd płynie olbrzymia szkoda dla tej perły Tatr, tam, skąd nieprzerwanie bałamuci się opinię publiczną, tam, gdzie się wykuwa łańcuch kłamstw, oszczerstw i fałszów, skąd się szerzy demoralizacyę tutejszego ludu, byle go przerobić na powolne narzędzie. Nie Zakopanego bronicie panowie, ale dra Chramca. Na wystąpieniu waszem Zakopane nic nie zyska, a straci wiele, bo zyska dr Chramiec. Drowi Chramcowi potrzebny był parawan dla zakrycia wstydu, w jakim stał pod nieodpartymi zarzutami p. Witkiewicza i wyście mu, panowie parawan ten dali z szanowanych, nierzadko zasłużonych nazwisk swoich. I myśmy niejednokrotnie zbierali podpisy, wydawali odezwy, ale broniliśmy niemi strony krzywdzonej, przeciwdziałaliśmy jawnym gwałtom, śmiałym bezprawiom, nam istotnie o Zakopane chodziło. Wy to nazywacie niewłaściwą drogą, polemiką, budzącą zaniepokojenie, ha, trudno, mamy widać odmienne pojęcia o tem, co sprawiedliwe i słuszne. Kiedy dr Chramiec kłamstwem, oszczerstwem i podstępem trapił dra Janiszewskiego, to my, broniąc prześladowanego, nie spotkaliśmy się z wami panowie zgodnie i godnie. Broszura p. Witkiewicza, będąca zbiorem dokumentów, malujących właściwie czyny dra Chramca, wyrok sądu, stwierdzający słuszność podniesionych przez p. Witkiewicza zarzutów, postanowienie ministeryum, wykazujące bezprawność działań dra Chramca, to was panowie nie przekonywa, to dla was są «animozye osobiste». Kiedy wskutek oszczerstw dra Chramca wytoczono dr Janiszewskiemu jedno po drugiem śledztwo dyscyplinarne, kiedy go bezprawnie zepchnięto ze stanowiska lekarza stacyi, kiedy w nim obryzgiwano błotem i działacza i człowieka, wyście panowie krzywdy w tem nie widzieli, nie spieszyliście, aby powagą swoich nazwisk osłonić napastowanego, ale stawiliście się aby osłonić zdemaskowanego napastnika.

Nie, my pójdziemy dalej naszą niewłaściwą drogą i żałować będziemy, że tam nie możemy się zgodnie i godnie z wami Szanowni panowie.

Dyonizy Bek.

Komunikat w sprawie nomenklatury Tatr.

W ostatnich czasach zaczął się w turystyce naszej zagnieżdżać obyczaj samowolnego nadawania nazw wirchom, turniom, żlebom, grotom etc., wogóle okolicom tatrzańskim. Powstało niebezpieczeństwo, że w nomenklaturę tatrzańską zakradnie się zupełny

bezład, a co gorsza, że utraci ona swój rodzimy charakter. Zebrany w Zakopanem dn. 5-go sierpnia b. r. wiec członków Towarzystwa tatrzańskiego uchwalił przeto na wniosek profesora dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego i zalecił Wydziałowi Towarzystwa co następuje:

Wydział Tow. tatrzańskiego uchwali i poda tę uchwałę wszystkim znaczniejszym pismom polskim osobnym komunikatem do wiadomości:

1) Tow. tatrzańskie nie uznaje niczyjego prawa do nadawania nazw wirchom, turniom, dolinom, potokom, ścieżkom i grotom, dotąd jeszcze nie nazwanym, lub których nazwa ludowa dotąd nie była znaną. Takich samowolnie nadanych nazw Towarzystwo nie aprobuje, za obowiązujące nie uważa i uważać nie będzie.

2) Dla ustalenia nomenklatury tatrzańskiej Towarzystwo wybierze stałą komisyę językową, która zajmie się rewizyą i ustaleniem nazw dotychczasowych i decydować będzie corocznie w miarę potrzeby o nadaniu nazw szczytom, dolinom, wodom, grotom etc. dotąd nie nazwanym, lub nie mającym znanej ludowej nazwy. Komisya ułoży dla siebie regulamin, odbywać będzie corocznie posiedzenia w Zakopanem, w czasie sezonu letniego, w potrzebie przesłuchiwać będzie rzeczoznawców, jak również i tego, kto dany szczyt, grotę etc. odkrył, lub pierwszy zwiedził, albo wreszcie w porozumieniu z Wydziałem Towarzystwa, zarządzi dochodzenia na miejscu.

3) Komisya składać się będzie z czterech członków, znających dokładnie gwarę ludową Podhalan.

4) Przy nadawaniu nazw trzymać się będzie komisya norm następujących: a) w pierwszym rzędzie zbadanem będzie dokładnie, czy nazwać się mający wirch, grota etc. nie nosi już nazwy ludowej. Badanie to nie może się ograniczać do przesłuchania przewodników, ale musi się rozciągnąć na pasterzy, leśnych etc., znających dokładnie okolicę. Nazwa ludowa będzie zawsze i bezwarunkowo decydującą. Gdyby szło o nadanie nazw w okolicach poza strefą rozsiedlenia ludności polskiej, gdzie ludowa, polska nazwa nie istnieje, trzeba zbadać w ten sam sposób, czy nie istnieje nazwa słowacka i tę nazwę wtedy bezwarunkowo przyjąć w odpowiedniem przepolszczeniu w duchu gwary podhalskiej. b) Tam, gdzieby nazwa ludowa nie istniała, należy nazwę utworzyć, a ma to być dokonanem w duchu języka polskiego i gwary podhalskiej. c) Z wyjątkiem imion baców, gazdów i strzelców podhalskich, używanych często przez lud przy tworzeniu nazw lokalnych i to w formie przymiotnikowej, wszelkie nazwy, pochodzące od imion (nazwisk) jakichkolwiek osób, są wykluczone. Gdyby w wyjątkowym wypadku chodziło o szczególne uczczenie kogoś przez nadanie miejscowości jego nazwiska — może się to stać tylko na wniosek Wydziału przez uchwałę walnego zgromadzenia Towarzystwa i wtedy tylko, jeśli nie ma ustalonej ludowej nazwy.

5) O złożeniu komisyi językowej, o jej celu, zakresie i sposobie działania uwiadomi Wydział Towarzystwa krakowską Akademię Umiejętności, uprosi ją, aby na główne, doroczne posiedzenie komisyi, które odbywać się ma w sezonie letnim w Zakopanem, przysyłała swego delegata, któremu przysługiwać będzie głos na równi z członkami komisyi, aby przyjmowała corocznie do wiadomości nazwy, przez komisyę ustalone, utrzymywała Index i broniła ich swoją powagą.

Wiceprezes Tow. tatrz. dr Ponikło, stosownie do rezolucyi wiecu, zwołał d. 24 sierpnia ankietę, złożoną z pp. dra Z. Balickiego, W. Barabasza, J. Chmielowskiego, W. Eljasza, dra S. Eljasza-Radzikowskiego, dra M. Kowalewskiego, prof. T. Łopuszańskiego, prof. dra J. G. Pawlikowskiego i prof. dra J. Tretiaka, członka Akademii Umiejętności. — Po dyskusyi przyjęto jednogłośnie wniosek pr. Pawlikowskiego i uchwalono nadto:

1) Zalecić Wydziałowi złożenie proponowanej uchwałą wiecu komisyi; 2) komisyi tej przepisać ogólne normy postępowania, określone w uchwale wiecu, z tym dodatkiem (na propozycyę dra St. Eljasza Radzikowskiego), aby w braku ustalonych nazw żywych, posługiwała się nadto badaniem, czy nazwy polskiej niema w dawnych aktach, opisach i mapach; 3) nawiązać rokowania z krakowską Akademią Umiejętności. Wątpliwość, czy proponowana komisya nie będzie za szczupłą, usunięto w ten sposób, że komisya corocznie w sezonie letnim w Zakopanem ma przedłożyć elaborat swój Wydziałowi Towarzystwa do zatwierdzenia, a Wydział wtedy zaprosi na posiedzenie swoje, celem przedyskutowania wniosków komisyi, większe grono znawców Tatr i góralszczyzny, ażeby tem pewniej nie zakradły się w nomenklaturę tatrzańską, bądź to błędy rzeczowe, bądź wytwory samowoli.

Sprawa powyższa będzie w jesieni przedmiotem obrad Wydziału Tow. tatrz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

O Morskie Oko. W tych dniach ukończono wytyczać linię graniczną między Galicyą a Węgrami koło Morskiego Oka. Z tego powodu radca tajny Oberschall, prezydent Kuryi królewskiej, jeden z najwybitniejszych prawników węgierskich, wystąpił z artykułem, w którym stara się prawniczymi argumentami udowodnić, że w sprawie Morskiego Oka zapadł wyrok niesprawiedliwy. Oberschall twierdzi, że skoro na podstawie dokumentów nie dało się nakreślić granicy, należało przepołowić sporne terytoryum.

Pogadanka. Ostatnia pogadanka o Mickiewiczu i Ankwiczównie odbędzie się w «Hotelu Turystów» Sieczki przy ulicy Zamoyskiego we środę dnia 16-go września o godzinie 4-tej po południu.

Pogadanki te nie są monologami, gdyż pp. Chmielowski i Tretiak, którzy są powagami w rzeczach dotyczących Mickiewicza, proszeni przez prelegenta, zabierali głos, wyświecając wątpliwości jego.

Wstęp wolny dla wszystkich zapomocą biletów bezpłatnych, których dostać można u p. Sieczki, w księgarni Zwolińskiego, w stacyi klimatycznej i w kantorze Modlińskiego, jak również przy wejściu do sali. Tylko bilety do trzech pierwszych rzędów krzeseł sprzedawać się będą po 20 cnt., a loże (z 4 krzesłami) po 2 korony.

Każdy kupujący bitet otrzyma bezpłatnie jedną z pięciu książek prelegenta I. N. S. według swego wyboru.

Otrzymujemy następujące podziękowanie:

Dnia 23 sierpnia 1903 r. odbyła się za inicyatywą WP. Heleny Gnoińskiej w sali zakładu dra Chramca zabawa dziecinna na korzyść biednych uczenic szkoły koronkarskiej, przynosząc 400 kor. czystego dochodu. Zeszłoroczna zabawa na ten cel dała 720 kor., dzięki którym 35 biednych dziewcząt znalazło utrzymanie począwszy od 1 grudnia 1902 aż do końca czerwca 1903 r.

Wielmożnej Pani Helenie Gnoińskiej — zacnej naszej inicyatorce, Komitetowi Panien za gorliwe zajęcie się tą sprawą, jako też drowi Chramcowi za łaskawe udzielenie sali, składa w imieniu ubogich uczenic serdeczne «Bóg zapłać» ich przełożona

Józefa Neużylowa.

Wykład. W sobotę zeszłego tygodnia p. M. Limanowski wygłosił w «Czytelni zakopiańskiej» wykład na temat «o powstawaniu Tatr», w którym przedstawił rezultaty ostatniej wycieczki kongresu geologicznego w Tatry i następnie obrad kongresu w Wiedniu. Wykład miał formę popularną, a dzięki licznym mapom geologicznym stał się jeszcze bardziej przystępnym i zrozumiałym. Prelegentowi należy się wdzięczność za to, poznajomił szerszą publiczność z ostatnimi wynikami badań geologicznych w stosunku do naszych gór.

Z TATR.

Na Toporowej Cyrli.

...W słonecznego potopu złotym oceanie
Płonie Zakopanego czarowna dolina...
Pierścień wirchów i regli jak łuk się wygina...
Ciemne bory smrekowe, szare turnie, granie...

Z barków regli płaszcz spływa, drzew czarna lawina,
Tworząc rzeki potężne na jasnej polanie,
Złotem słońcem zalanej, ramiona tytanie
Czarnego baśniowego potworu Böcklina...

Ze wzgórz płyną baśniowe czarnych smreków ławy,
By na hali słonecznej zielono-złotawej,
Rozproszone utworzyć drzew cudne orszaki...

Zbóż, łąk jasna zieloność śród sennej śni jawy,
Chmurnym Tatrom nadając baśniowy czar taki,
Jakgdyby były wizyą słonecznej majaki...

. . . .

...Nademną sennie zberczą na hali krów dzwony...
Panorama baśń błyszczy, w słońcu oslupiała...
W modrej dali kościoła kamienna lśni strzała...
Śród borów Gubałówki pawilon czerwony...

Jakby złota legenda Tatr w słońcu stężała...
Złote drewniane wille, senne dziwożony,
Kryją w ciemnej zieleni werendy, balkony...
W czarnym borze smrekowym błyszczy szosa biała...

Łańcuch regli widmowych, zamglonych błękitnie...
A nad niemi tatrzańskich granitów baśń kwitnie,
W sennej dali powietrza łagodnie rozwiana...

Złota cisza baśniowa szemrze nieuchwytnie...
Drzemie w słońcu, mgle, jasno-zielona polana,
W cieniu ramion potężnych czarnego Sylwana...

Wacław Wolski.

L. Zwoliński, Księgarnia w Zakopanem Krupówki 35.

Poleca świeżo wydane własnym nakładem cztery utwory muzyczne

Ignacego Friedmana

„Miniatures pour piano à deux mains"

Nr 1. **Monologue**
Nr 2. **Arlequin** } 2 kor.

Nr 3. **Canzonetta**
Nr 4. **Réverie** interrompue } 2 kor.

Księgarnia zaopatrzona obficie we wszelkie nowe i dawniejsze wydawnictwa książkowe i muzyczne. — Największa wypożyczalnia książek, nut i pianin. — Doborowy zapas wszelkich przyborów kancelaryjnych, rysunkowych i malarskich. — Aparaty i przybory do fotografii w najlepszym gatunku. — Bogaty wybór ilustrowanych kart pocztowych. Prenumerata i sprzedaż pojed. numerów pism. Oprawa obrazów w passe-partout i ramy. Sprzedaż znaczków poczt.

BAZAR PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

I. F. J. KOMENDZIŃSKI

Zakopane, Krupówki.

Poleca szanownej Publiczności **rzeźby** własnego wyrobu. **Majolikę** w wielkim wyborze z Kołomyi. **Hafty** najrozmaitsze w stylu góralskim gustownie wykonane. Rozmaite **zabawki** z drzewa dla dzieci. Wielki wybór **mebli bambusowych** i z trzciny oraz rozmaite koszykarskie roboty. **Fartuszki** ozdobne w stylu huculskim. **Dywany, chodniki, portyery, kilimy,** patarafki i t. p. **Koce,** welniane **derki, kapy** na łóżka. **Hafty** wiązownickie. Peleryny w wielkim wyborze gotowe i na zamówienie. **Bławaty, materye** wełniane na suknie, oraz płócienka, zefiry i perkale. **Bielizna, męska i damska. Rękawiczki** warszawskie. **Parasole i parasolki. Krawatki. Bieliznę** dla turystów. **Obrusy, serwety, ręczniki, chustki** do nosa. **Serdaczki** sukienne haftowane dla pań i dzieci.

Willa „Zofiówka"

ulica Chałubińskiego l. 14

dobrze zaopatrzona na zimę z kompletnem urządzeniem jest cała lub częściowo do wynajęcia. Wiadomość w miejscu.

Lecznica dr. A. Tarnawskiego

w Kosowie

za Kołomyją st. kol. Zabłotów we wschodnio-południowych Karpatach, otwarta do końca października. Klimat pogodny, ciepły i bez wiatrów. Leczenie fizykalno-dyetetyczne tj. wodą, kąpielami słonecznemi, gimnastyką i t. p. Dwóch lekarzy i lekarka.

SCRIPTORA

Materyały i myśli polityczne

TOM I.

NASZA MŁODZIEŻ

(WYDANIE DRUGIE)

TOM II.

NASZE STRONNICTWA SKRAJNE

Do nabycia w księgarni L. Zwolińskiego.

Cena 2 korony i 3 korony.

Obie publikacye nie mają debitu w cesarstwie rosyjskiem.

Główna wygrana 50.000 k.

LOTERYA KOLEJOWA



Łączna ilość wygranych 9999.

Wszystkie wygrane wypłaca się z potrąceniem 10% w gotówce.

Cena losu 1 korona.

Losy mają tekst **polski**. Dwa dni po ciągnieniu otrzymuje kupujący wykaz ciągnienia **bezpłatnie**.

Ciągnienie nieodwołalnie 5. grudnia 1903.

Losy są do nabycia: w kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub **w Kantorze wymiany Braci Eibenschütz w Krakowie** Rynek Główny 5.

Redaktor odpowiedzialny: **Mateusz Małek.** — Redaktor kierujący: **Bronisław Dobek.** — Wydawca »Związek Przyjaciół Zakopanego«.
Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.